

Lawendowe Wieści



WYDANIE 6
KWIECIEŃ 2021
ZSP 6 GDAŃSK

A w numerze?



- | | | | |
|----|----------------------------|----|---|
| 04 | Wstępniak | 24 | Światowy Dzień Świadomości Autyzmu |
| 05 | Kącik Pozytywnego Myślenia | 26 | Międzynarodowy Dzień Książki dla Dzieci |
| 06 | Wielkanoc | 29 | Belfer w kuchni |
| 09 | Wywiad z Anną Dąbrowską | 31 | DIY |
| 12 | Wywiad z Romanem Tymańskim | 33 | Żarciki |
| 21 | Dzień Służby Zdrowia | 41 | Krzyżówka |
| 22 | Międzynarodowy Dzień Tańca | | |

W S T Ę P N I A K

UCZYĆ,
BAW IĆ,
A MOŻE...

*"Dzisiaj rano niespodzianie zapukała do moich drzwi
Wcześniej niż oczekiwałem przyszły te cieplejsze dni
Zdjąłem z niej zmoknięte palto, posadziłem vis a vis
Zapachniało, zajaśniało wiosna, ach to ty
Wiosna, wiosna, wiosna, ach to ty."*

Tak śpiewał Marek Grechuta... Tylko gdzie ta wiosna?
W kalendarzu już jest... ale za oknem, cóż... W tym roku pogoda
nas nie rozpieszcza. Ale jesteśmy pewni, że kwietniowy numer
przysporzy Wam wiele uśmiechu!

A w nim: wywiad z Panią Wicedyrektor Anną Dąbrowską,
Rozstrzygnięcie konkursu "Zaczarowany świat baśni Hansa
Christiana Andersena". Galeria wspaniałych wierszy klas 2 i 3.
Mnóstwo ciekawostek, żartów i... zresztą zobaczcie sami.

W DODATKU DO NUMERU szkice zwierzyńca do wydrukowania
w formie naklejek!

Przyjemnej podróży po stronach naszej i Waszej gazetki :)

Kącik Pozytywnego Myślenia



Agnieszki Kubiak

Pryszczki - skąd się biorą i jak je ogarnąć?

Pryszczki inaczej określane jako wykwity skórne, są objawem popularnej przewlekłej choroby skóry jaką jest trądzik pospolity. Trądzik jest powszechny wśród młodzieży, zarówno u dziewczyn jak i u chłopców. Dzieje się tak pod wpływem zmian hormonalnych przez co dochodzi do nadmiernego pobudzenia czynności gruczołów łojowych. Leczenie trądziku jest zależne od postaci oraz aktualnego stopnia zaawansowania choroby. Mogą być to maści dermatologiczne na receptę czy tabletki ale także takie dostępne bez recepty w każdej aptece. Jednak nie bierz nic na własną rękę, gdyż z braku wiedzy możesz sobie pogorszyć stan skóry. Jeśli Cię to nie pokoi poproś rodziców o zarejestrowanie do lekarza dermatologa (lekarz od skóry).

Czy można dotknąć tęczy?

Czym jest tęcza?

Jest to zjawisko optyczne i metrologiczne. Widzimy ją jako łuk, a w zasadzie łuki składające się z wielu kolorów. Dzieje się tak w wyniku rozszczepienia światła widzialnego (słonecznego), które dostając się do atmosfery napotyka na swojej drodze kroplę wody i przez nią przechodzi. Efektem tego zjawiska jest rozkład światła białego na wielobarwne widmo. Każdej barwie odpowiada inna długość fali. Oświetlone krople rozszczepiają i odbijają światło w ten sam sposób, jednak do oka ludzkiego dociera z danej kropli tylko światło rozproszone w jego kierunku, pod odpowiednim kątem - dlatego widzimy różne kolory. Pomimo faktu, że w tęczy występuje niemal ciągłe widmo kolorów, wyszczególnia się z reguły barwy: czerwony (na zewnątrz łuku), pomarańczowy, żółty, zielony, niebieski, indygo i fioletowy (wewnątrz łuku). Tak więc jest to zjawisko (optyczne) więc nie można jej dotknąć.

Masz pytanie do Pani Agnieszki?

Oto link do anonimowych pytań:

<https://docs.google.com/forms/d/e/1FAIpQLScwE4YAf9CtHrnf4MXo9jSsjNc8YhAlmMP9rAdAeQuVhuxmWQ/vie/wform?vc=0&c=0&w=1&flr=0&gxids=7757>

Wielkanoc to najważniejsze i najstarsze spośród wszystkich świąt chrześcijańskich. Upamiętnia mękę, śmierć oraz zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa (misterium paschalne). Pierwotnie Wielkanoc zwana również Zmartwychwstaniem Pańskim, Wielką Niedzielą lub Niedzielą Wielkanocną była świętem poprzedzanym kilkudniowym postem, podczas którego składano ofiarę. Z czasem post poprzedzający trzydniowy obchód tzw. Triduum Paschalnego wydłużony został do czterdziestu dni, a ostatni jego tydzień który rozpoczyna Niedziela Palmowa nazywany jest Wielkim Tygodniem. Ostatnie trzy dni, czyli właśnie Triduum rozpoczyna się w Wielki Czwartek od Mszy Wieczery Pańskiej, kończy zaś nieszporami po południu Niedzieli wielkanocnej.

W sobotę po zachodzie słońca podczas Wigilii Paschalnej zapala się woskową świecę (paschał), która symbolizuje zmartwychwstałego Chrystusa. Rozpoczynają się obchody Niedzieli wielkanocnej.

Wielkanoc



Obchody Wielkanocy

Przygotowaniem do Wielkanocy jest Wielki Post, który zaczyna się od Środy Popielcowej, 40 dni przed Wielkanocą. Ostatni tydzień Wielkiego Postu to Wielki Tydzień, który zaczyna się od Niedzieli Palmowej. Ostatnie trzy dni to Triduum Paschalne, które kończy się Wielkanocą. Następnie następuje oktawa wielkanocna, której świętowanie jak nazwa wskazuje trwa osiem dni. W 40 dniu po Wielkanocy (w czwartek) obchodzona jest uroczystość Wniebowstąpienia Pana Jezusa (od 2004r. obchodzi się w VII Niedzielę Wielkanocną). Okres Wielkanocy po 50 dniach kończy Niedziela Zestania Ducha Świętego, zwane też pięćdziesiątnicą.

Kiedy obchodzimy Wielkanoc?

Wielkanoc jest świętem ruchomym. W 325 roku, podczas soboru nicejskiego ustalono, że Wielkanoc będzie obchodzona w pierwszą niedzielę po pierwszej wiosennej pełni Księżyca. Zgodnie z przyjętymi zasadami święto najwcześniej może wypaść 22 marca, a najpóźniej 25 kwietnia. Istnieje również metoda obliczania daty Wielkanocy opracowana przez niemieckiego matematyka Gaussa. Dotyczy ona kalendarza gregoriańskiego, który obowiązywał od roku 1582. Dlatego święta Wielkanocne w obrządku zachodnich i wschodnich (w których obowiązuje kalendarz juliański) obchodzone są w różnych terminach. Bywają jednak lata kiedy wszyscy chrześcijanie obchodzą Wielkanoc w tym samym czasie. Tak było np. 16 kwietnia 2017 roku.

Święta ruchome

Daty większości ruchomych świąt chrześcijańskich są powiązane z datą obchodów Wielkanocy. Są to m.in. Środa Popielcowa, Wielki Post, Triduum Paschalne, Wniebowstąpienie Pańskie, Zielone Świątki (Zestanie Ducha Świętego) oraz Boże Ciało. Każde z tych świąt jest obchodzone w określonej ilości dni przed i po Wielkanocy.

CZAS MIŁOSIĘRDZIA

O Bożym Miłosierdziu od dłuższego czasu jest głośno. Przyczynili się do tego w dużym stopniu Polacy – św. Faustyna Kowalska i św. Jan Paweł II. Siostra Faustyna w swym „Dzienniczku” przekazała nam orędzie miłosierdzia, a Jan Paweł II ustanowił święto Miłosierdzia w I niedzielę po Wielkanocy. Sprawił, że usłyszał o Miłosierdziu cały Świat.

Myślę, że każdy z nas zastanawia się czasem, jak to jest z tym Bożym Miłosierdziem? Czym ono jest? Miłosierdzie – to dla nas często garść dobrych uczynków. Jeśli zastanowimy się głębiej, mamy przed oczami obraz Jezusa Miłosiernego, myślimy o koronce do Bożego Miłosierdzia.



**JEZU UFAM
TOBIE!**



na pytania odpowiadała:

ANNA DĄBROWSKA
wicedyrektor ZSP 6

Wywiad przeprowadziła:

ALICJA KOBYŁECKA
uczennica klasy 1e

10 pytań do... Pani Anny Dąbrowskiej

Alicja Kobyłeczka (uczennica klasy 1e) : Jakie są Pani ulubione, a także te najgorsze momenty w pracy?

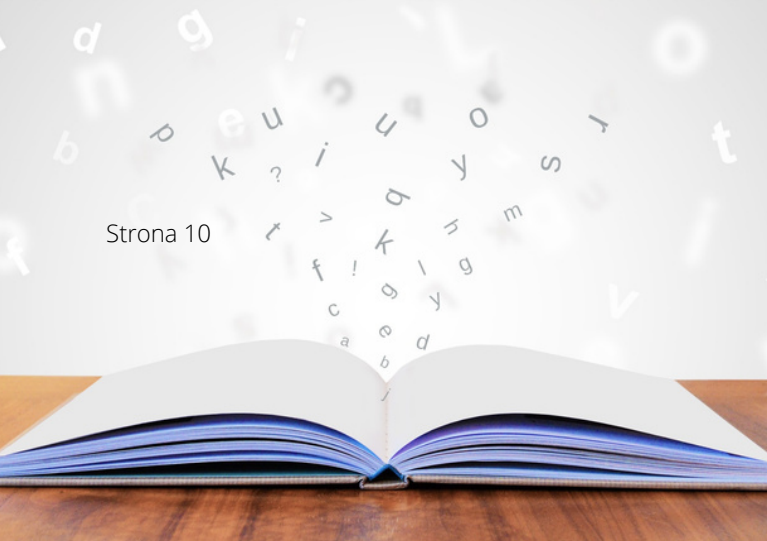
Anna Dąbrowska (wicedyrektor ZSP 6): Najbardziej ulubione momenty są wtedy, gdy coś się udaje zrealizować - jakiś pomysł, coś poprawić, udoskonalić, załatwić, gdy widać pozytywny efekt. Wtedy jest satysfakcja, radość, poczucie sensu tej pracy. Dobrym przykładem jest powstanie Lawendowych Wieści © Z inicjatywy pomysłów, zaangażowanych osób powstało coś nowego, kreatywnego, wszyscy na tym korzystają, angażują się wspaniałe osoby. Równocześnie momenty zadowolenia występują, kiedy uda się pomóc dziecku, które ma jakieś problemy, trudną sytuację, albo jest chore. Kiedy widzę, że dziecko jest radośniejsze, spokojniejsze, a problemy pomału udaje się rozwiązywać, pojawia się uśmiech, czy słowo dziękuję wtedy satysfakcja jest ogromna!

A.K.: A te niemiłe?

A.D.: Jak dzieje się coś niedobrego dziecku, czy dorosłemu. Także, gdy chce się coś zrobić, a okazuje się, że nie ma takich możliwości. Trudne jest, gdy ktoś ma skomplikowaną sytuację osobistą, albo gdy w jakiejś klasie dzieje się źle i trzeba jakoś temu zaradzić. Ale nie jestem z tym sama, wszystko staramy się rozwiązywać wspólnie. Mamy wspaniałych nauczycieli, specjalistów. Na szczęście tych trudnych momentów jest zdecydowanie mniej niż tych fajnych i bardzo się z tego cieszę.

A.K.: Jak spędziłaby Pani wymarzony dzień nie mając żadnych ograniczeń finansowych?

A.D.: Choć na co dzień staram się być realistką, twardo stąpać po ziemi, to przy takim pytaniu mogę przywołać moje marzenie. Jest to możliwość polecenia chociaż na jeden dzień gdzieś w Góry Wysokie, takie naprawdę najwyższe, niekoniecznie do Nepalu, może być gdzie indziej. Pobyć w pobliżu, zobaczyć je w pełnym majestacie. Niby można oglądać zdjęcia, filmy i nie tylko, a mimo to nie potrafię sobie wyobrazić jak by to było, gdybym tam była i naprawdę doświadczyła, jakie to jest piękno - groźne i wspaniałe. Gdybym miała worek pieniędzy, nie musiałabym martwić się żadną aklimatyzacją, transportem, niczym. Na pewno znalazłyby się na to jakieś sposoby, prawda? W marzeniach wszystko jest możliwe...



Strona 10

A.K.: Jakie postaci z przeszłości chciałaby Pani poznać i móc z nimi porozmawiać?

A.D.: Znowu wrócę do swoich zainteresowań. Jako dziecko fascynowały mnie odkrycia geograficzne, zdobywanie czegoś niezdożytego - jak na przykład ostatnio zdobyta góra K2. Słyszałaś o tym?

A.K.: Chyba nie.

A.D.: K2 znajduje się w górach wysokich. Do tej pory nikt nie zdobył jej zimą, a właśnie 16 stycznia tego roku to się udało. Jako dziecko fascynowałam się historią Roalda Amundsen, niezwykłego człowieka, który zdobył biegun południowy.

Jego historia została opisana w książce „Człowiek, o którego upomniało się morze”. Chciałabym z nim porozmawiać i zapytać, jak to było w czasach, kiedy bez tylu nowości technologicznych, pomocnych wynalazków, korzystając z psich zaprzęgów zdobył biegun południowy jako pierwszy. Wiadomo, że książka jest punktem widzenia autora, a nie bohatera. Chciałabym się dowiedzieć jak to było naprawdę z jego perspektywy. Kolejna postać Alu, która przychodzi mi na myśl to generał Robert Baden - Powell. Nie wiem, czy kiedyś słyszałaś to trudne nazwisko. Był on twórcą metody skautowej, którą stworzył ponad 100 lat temu. Bardzo ciekawa postać. Wprowadził metodykę, strukturę organizacji, która przetrwała do dzisiaj i rozprzestrzeniła się na cały świat. Mnóstwo jest ludzi, którzy są tą metodą zafascynowani - w Polsce są to harcerze. Chciałabym go zapytać, czy w ogóle przypuszczał, że to będzie miało taki dalszy ciąg. A Ty z kim chciałabyś się spotkać?

A.K.: Ja? Nie wiem.

A.D.: No widzisz, to trudne pytanie. To Ty myśl, a ja wymyślę trzecią postać. Znowu cofnę się do całkiem niedawnej naszej historii. Może tym razem nie podam jednego nazwiska - chciałabym spotkać się z uczestniczką Powstania Warszawskiego, zwyczajną dziewczyną, która powiedziała mi ze swojego punktu widzenia jak to było.

A.K.: A ja dalej nie wiem z jaką postacią chciałabym się spotkać. Może taką postacią, która nigdy się nie kłóci?

A.D.: To byłoby ciekawe.

A.K.: I jeszcze fajnie byłoby, gdyby ta osoba, lubiła bawić się w to samo co ja i jeszcze byłaby podobna do mnie i chciałaby robić w tym samym czasie to, co ja.

Jaki jest Pani ulubiony moment w ciągu dnia?

A.D.: Wstaję rano pełna energii (śmiech), czasami mniej 😊 . Następnie włączam ekspres, on zaczyna sobie szumieć, ja już czuję, że pachnie świeżo zmielona kawa, że za chwilę będę mogła sobie tę kawę wypić - może do śniadania. Wtedy wszystko jest możliwe, nowe otwarcie, nowy dzień. Jest to zawsze optymistyczny moment, a już później niech się dzieje co chce, ale ten moment poranka jest moim ulubionym.

A.K.: Dlaczego Pani wybrała pracę w szkole?

A.D.: Psycholodzy mówią, że najtrudniejsze pytania zaczynają się od słowa dlaczego. Od zawsze lubiłam pracować z ludźmi, z dziećmi. Skończyłam studia pedagogiczne, świadomie i z wyboru. Chciałam pracować w tym zawodzie i wszystko tak dobrze się ułożyło, że pracuję w szkole. Czuję, że jest to moje miejsce.

A.K.: Kim chciała Pani zostać, gdy była dzieckiem?

A.D.: Chciałam i zostałam - nauczycielem, pedagogiem, osobą pracującą z dziećmi. Pomimo różnych zakrętów na tej drodze. Zawsze lubiłam organizować gry, zabawy - na podwórku, w szkole. Działałam w organizacjach, przez wiele lat byłam harcerką, wymyślałam różne akcje, starałam się pomagać innym.



A.K.: Co lubi Pani robić w wolnym czasie?

A.D.: W wolnym czasie lubię mieć wolny czas. Lubię łązkować, chodzić, spacerować byle przed siebie, byle dalej, byle gdzieś. Wystarczy mi kawałek lasu, przestrzeni, uwielbiam to. No i czytać książki, również o podróżowaniu, o zdobywaniu kolejnych gór, odkryciach, a także biografie podróżników. Dzięki temu przenoszę się tam, gdzie normalnie nie mogłabym się znaleźć. Jest to mój relaks i odpoczynek.

A.K.: Jakie są Pani wymarzone miejsca na samotną podróż?

A.D.: Przyznam szczerze, że chyba jeszcze nie jestem gotowa na samotną podróż. Może kiedyś, ale póki co wołałabym z kimś. Chciałabym pojechać do Norwegii - zobaczyć fiordy, inną przyrodę, architekturę, inny styl życia. Gdzieś tam wysoko w górę na mapie, na północ.

A.K.: Jakie jest Pani ukochane miejsce w Gdańsku?

A.D.: A może być więcej niż jedno?

A.K. Tak.

A.D.: To jest moje ukochane miasto i nie wyobrażam sobie, żebym mogła mieszkać gdzieś indziej. Bardzo lubię ul. Mariacką, malutką, urokliwą, klimatyczną. Mile kojarzy mi się z gdańskim nastrojem. Lubię też tereny po-stoczniove, to, że można się tam przechadzać, spędzać czas i uczestniczyć w różnych wydarzeniach, a kiedyś przecież budowano tam statki. No i oczywiście plażę Stogi, skąd mam wiele wspomnień z dzieciństwa - meduzy, plażowanie, kąpiele, a teraz spacer, spacer... aż do ujścia Wisły.



A.K.: Co według Pani znaczy być szczęśliwym człowiekiem?

A.D.: Cieszyć się wszystkim co dobre, każdym dniem, mieć wokół siebie kochanych i kochających ludzi i być zdrowym, żeby móc dalej korzystać z tego co jest dookoła nas piękne i dostępne. Myślę, że taka szczęśliwość jest w każdym z nas. Każdy będzie szczęśliwy w innym momencie, w różnym stopniu, w innych sytuacjach. Spokój, poczucie, że jestem tu gdzie jestem, mam tych których mam, robię to co robię i to znaczy, że jest bardzo dobrze - to znaczy dla mnie być szczęśliwym człowiekiem.

A. D.: Czy zdałam Pani Alu na tę dziesiątkę?

A.K.: Hmmm, (chwila niepewności) tak!

A. D.: Dziękuję!

A.K.: Dziękujemy za wywiad!



WYWIAD Z ROMANEM TYMAŃSKIM "PRZYGOTOWANIEM NADROBISZ RÓŻNICE"

Pracownik naukowy Akademii Wychowania Fizycznego w Gdańsku, który współpracował przy największych sukcesach Asseco Prokomu. Prekursor profesjonalnego skautingu w naszej koszykówce, uchodzący za najwybitniejszego specjalistę w Polsce. Trener Roman Tzymański niezmiernie rzadko udziela wywiadów, ale zgodził się przyjąć nasze zaproszenie!



Tomasz Pacesas i Roman Tzymański / fot. archiwum prywatne

- **Piotr Alabrudziński: Można powiedzieć, że jest Pan ojcem chrzestnym skautingu w Polsce?**

Roman Tzymański: Wydaje mi się, że z polskich trenerów byłem jednym z pierwszych, który się tym zaczął poważnie zajmować. W roku 2005 byłem asystentem trenera Veselina Matice w reprezentacji Polski i to właśnie od niego najwięcej się nauczyłem w tym temacie. Trener Matic swego czasu pracował ze Svetislavem Pesicem i z tego okresu dostałem dużo materiałów o skautingu, które później studiowałem. Miałem po prostu szczęście, że dotarłem jako pierwszy do rzeczy, których jeszcze się w Polsce nie robiło. Oczywiście, także w poprzednich latach były przygotowania do meczu, robienie wideo, ale to nie był jeszcze pełny skauting. Nie wiem, może Andrej Urlep z Davidem Dedkiem zaczęli taką pracę wcześniej, ale na pewno jeśli chodzi o polskich trenerów byłem na pewno jednym z pierwszych. Później wielu trenerów słuchając później moich wykładów przyjmowało ode mnie pewne informacje i próbowało robić skauting podobnie.

- **2005 rok stanowi zatem początek ery koszykarskiego skautingu w naszym kraju?**

Trudno powiedzieć, wtedy dostałem schematy pokazujące jak to robić, jakiego szablonu użyć, jak opisywać zawodników, jakie statystyki wybrać. Próbowałem też znaleźć przez Internet materiały z NBA, WNBA, czy innych klubów europejskich. Następnie wszystko poukładałem, dodałem własne sugestie i do tej pory się na tym wzoruję. Teraz praktycznie większość drużyn robi skauting w Polsce, choć w różnym zakresie. Wydaje mi się, że wielu trenerów w Polsce robi to na podobnym poziomie jak mój.

- **Według wielu uznawany jest Pan jednak za najlepszego w swojej dziedzinie... Czym różniły się wcześniejsze przygotowania do meczu od obecnego skautingu?**

Wcześniej zbierało się statystyki zawodników: kto ile rzuca punktów, jak zbiera, kto słabo wykonuje rzuty wolne. Takimi liczbami opisywało się przeciwników. Opracowywano także wideo z zagrywek przeciwnika, ale mieliśmy na tym polu problemy techniczne. Ciężko było zdobyć sprzęt, były trudności z pozyskaniem nagrań meczów. Teraz wszystko jest wrzucane na serwery. Kiedyś trzeba było kogoś poprosić, żeby ten mecz nagrał, oczywiście za zgodą trenera. Następnie trzeba było takie nagranie przesać. Najczęściej nadawało się je nocnym pociągiem. Później odbierało się kasetę i w bardzo prymitywnych warunkach cięto mecz na kawałki. Oprócz przełamania bariery technicznej pojawił się też schemat przygotowania raportu. Pierwsza piątka, druga piątka, gra zespołu w ataku, gra w obronie, ogólne informacje o zespole, statystyki każdego zawodnika i krótki opis tego, co robi najlepiej, czy mija w prawo czy w lewo i inne tego typu rzeczy oraz oczywiście rysunki zagrywek rywali, tzw. "setów".



- **Przez ten czas zajmował się Pan tylko skautingiem?**

To zależy na jakim poziomie. Jeszcze wcześniej pracowałem 2 lata z koszykarkami Spójni Gdańsk i 3 lata z Polpharmą Starogard Gdański, gdy zespół grał w 1 lidze. Od 15 lat pracuję w zespole seniorskim obecnej Asseco Arki Gdynia i różnie to przez te wszystkie lata na poziomie ligowym i reprezentacyjnym bywało. Faktycznie najczęściej byłem odpowiedzialny za skauting, głównie w euroligowych czasach, ale pełniłem też rolę asystenta na boisku. Przez większość lat byłem w sztabie szkoleniowym właśnie w takiej roli, bo scouting to praca poza treningowa, najczęściej nocna, z racji mojej pracy na uczelni.

- **Ile czasu trwa przygotowanie jednego raportu?**

Dobry skauting to ok. 30 godzin pracy. W drugiej rundzie jest krócej, bo zna się już zagrywki, zna się zawodników, ich najlepsze strony, ale i tak w grę wchodzi pocięcie przynajmniej 3 meczów na kawałki. Osobno trzeba wybrać sytuacje w ataku, osobno w obronie i zawodników. Samo cięcie tego trwa parę godzin, a jeszcze opisanie, składanie. Rozrysowanie zagrywek również jest bardzo czasochłonne, nie mówiąc nawet o rozpoznaniu ich nazw. To wszystko wymaga czasu.

- **Sam Pan tnie mecze na kawałki? Da się czasem słyszeć głosy, że do przygotowania skautingu wystarczy program Synergy, w którym są już pocięte akcje.**

Tak, tylko że nie wiadomo, jaka to jest akcja. Jest pocięta, ale nie ma nazwy. Każdą akcję trzeba obejrzeć i odpowiednio posegregować, żeby wrzucić w odpowiedni folder na dysku. Z Synergy korzystamy w kontekście zawodników. Przykładowo, gdy brakuje nam jakiejś sytuacji, którą chcemy pokazać. Zawodnik jest ukierunkowany na penetrację w prawą stronę, a akurat w meczach, które analizowaliśmy tego nie mamy. Wtedy korzystamy z Synergy. Co prawda ja mam bank informacji i sytuacji boiskowych poszczególnych graczy z poprzednich lat. Dla każdego zawodnika mam folder, w którym mam wszystko tak opisane, że praktycznie nic nie otwierając, po opisie plików, wiem, co on najczęściej robi, w jakich sytuacjach jest najskuteczniejszy.

Po rozmowach z trenerami mogę powiedzieć, że większość z nich nie korzysta z Synergy do robienia skautingu, ale jako uzupełnienie braków. Gdy przyjeżdża nowy zawodnik, którego akcji jeszcze nie mamy, możemy ściągnąć kilka jego zagrań, żeby pokazać naszemu zespołowi, co on robi najlepiej, jak gra.

- **Jak zatem wygląda przygotowanie skautingu?**

Zaczyna się jeszcze przed sezonem. Ja przez wakacje pracuję nad szablonami drużyn. Gdy zawodnik pojawia się w danym klubie, już wklejam sobie jego zdjęcie i opisuję statystyki z poprzednich lat. Z reguły na przygotowanie jednego zespołu poświęcam jeden dzień, jednocześnie cały czas aktualizując składy drużyn przy okazji transferów. Pracuję na uczelni, więc w trakcie sezonu i roku akademickiego nie miałbym na to tyle czasu. Wróćmy jednak do przygotowania skautingu. Najpierw oglądam mecze przeciwnika. Minimum 3, czasami więcej, nawet 8 wtedy, gdy np. nie mamy jeszcze nazw zagrywek, albo dochodzą nowi zawodnicy. Obejrzenie i pocięcie na kawałki tych 3 meczów trwa cały jeden dzień. Na drugi dzień składam to wszystko. Robię filmiki z zagrywek przeciwnika, średnio około 30. Następnie filmiki o zawodnikach z ich typowymi zagraniami oraz filmiki z obrony, jakie stosują rodzaje obrony i jak bronią inne sytuacje, głównie pick and roll. Najwięcej czasu zajmuje rysowanie, to kolejne parę godzin. Każdą zagrywkę trzeba obejrzyć, bo też może ona inaczej przebiegać. Czasem jest odcięte podanie, zespół nie ma możliwości podania w prawą stronę tylko w lewą i zagrywka ma inną kontynuację. Wszystkie opcje trzeba pokazać i narysować. Oczywiście można to zrobić krócej, mniej zagrywek i niektóre zespoły tak robią.

Gdy drużyna gra w dwóch rozgrywkach jest bardzo ciężko zrobić pełny skauting, bo nie ma za dużo czasu. Jeżeli mamy w zespole bardzo młodych zawodników często słabszych fizycznie i chcemy wygrać, musimy być przygotowani na każdą sytuację. Musimy znać wszystkie zagrywki, wszystkie sytuacje, z których możemy stracić punkty. To nasza jedyna szansa, żeby wygrać mecz.

- **Przygotowanie raportu to jedna sprawa. Drugą jest przedstawienie go zawodnikom.**

Zawodnicy otrzymują materiał ok. 3 dni przed meczem i już wtedy muszą się do niego przygotować. Młodzi potrzebują więcej czasu na naukę, starsi raz obejrzą, spojrzą na zagrywki i wiedzą, jaki jest ich główny cel. Mają to w telefonach, komputerach, mogą oglądać indywidualnie, natomiast dzień przed meczem wspólnie oglądamy ataki przeciwnika. Główny trener omawia wszystkie sytuacje opisując, co oni robią w ofensywie i jak my będziemy to bronili. Następnie idziemy na halę, gdzie pierwsza piątka ustawia się do obrony omawianych akcji.

Po zmianie druga piątka uczy się defensywy zagrywek, które przechodzimy po kolei, jedną po drugiej. Oczywiście wcześniej, przed rozpoczęciem wideo, zawodnicy są odpytywani z tego, jaki jest cel poszczególnych zagrywek, co to jest 5 up, co 3 down. W dniu meczu skupiamy się na samych zawodnikach. Pokazujemy, co gracze rywali robią najlepiej i do czego nie możemy dopuścić.

- **Czy w tych zadaniach pomaga Panu doświadczenie pracy akademickiej?**

Samą sesję wideo prowadzi trener główny. Moją rolą jest tak dobrać materiał, żeby ukazać kwintesencję gry rywali. Jak już wspominałem akcentuję te zagrania, które są najgroźniejsze, najtrudniejsze do obrony, z których pada najczęściej punktów.

Przekazuję to trenerom, którzy oglądają zarówno mecze w całości, jak i opracowany przeze mnie materiał i na podstawie tego przygotowują zespół na danego przeciwnika. Staram się tak dobrać materiał, żeby pokazać, że bardzo dobry zespół potrafi stracić piłkę, nie zdobyć punktów, a słabszy może robić wiele rzeczy na boisku świetnie. Chodzi o to, by w pierwszym przypadku nie podłamać się, a w drugim nie stracić koncentracji.

Zawsze staram się odpowiednio przekazać materiał wideo i generalnie przez kilkanaście lat nie było od głównego trenera większych uwag, że źle coś pokazałem, niewłaściwie dobrałem materiał. To moja satysfakcja, że przez te wszystkie lata była akceptacja tego, co robiłem, a trochę tego było, mm. in. 100 meczów w Eurolidze, to jest 7 sezonów.





- **Wieloletnie doświadczenie w przygotowaniu raportów pomaga w następnym sezonach? Można powiedzieć, że skoro dany trener, powiedzmy David Dedek, czy Igor Milicić prowadzi zespół w kolejnym sezonie to ułatwia to poniekąd Pańską pracę?**

Jeśli trener ma możliwość zbudowania składu osobiście, ma wpływ na dobór graczy zgodnie ze swoją koncepcją grania, to jest to bardzo korzystna sytuacja. Często jednak trenerzy się zmieniają w trakcie sezonu i zastają zespół, który nie był przez nich budowany. Trener Dedek ma swoje preferencje co do budowy zespołu, np. duży nacisk kładzie na możliwości graczy gry w obronie. Czy obecność trenera w kolejnym sezonie sprawia, że jest łatwiej lub trudniej? Generalnie nie. Na boisku broni się poszczególne sytuacje. Jak bronimy pick and rolle na środku, jak z boku boiska, jak bronimy grę tyłem do kosza. To są podstawowe rzeczy. Patrzymy też na zawodników, co oni mogą nam zrobić z tego pick and rolla czy gry tyłem. Na tym się skupiamy. Trener Milicić ukrywa swoje nazwy zagrywek. Jest to problemem w przygotowaniu skautingu, bo raz, że ma dużo zagrywek i na każdy mecz przygotowuje kilka nowych, a dwa, że jeszcze do tego nie pokazuje ich nazw. Zrobienie skautingu zespołu trenera Milicicia jest bardzo trudne i czasochłonne. Należy się spodziewać, że będzie coś nowego, na co jeszcze nie jesteśmy przygotowani, ale wynika to stąd, że trener zdaje sobie sprawę z tego, jaką rolę odgrywa skauting. To zrozumiałe z jego punktu widzenia.

- **Przejdźmy może do czasów świetności trójmiejskiej koszykówki. Jak to się stało, że znalazł się Pan w Prokocie Treflu Sopot?**

To ciekawa historia. Jak pan wie, pracuję na AWFIS w Gdańsku. Gdy Tomas Pacesas był zawodnikiem Prokoku i powoli kończył karierę, miał spotkanie na uczelni w sprawie licencji trenerskiej. Profesor Tadeusz Huciński wysłał go do mnie na wykład. Proszę sobie wyobrazić. Prowadzę zajęcia, a tu nagle wchodzi Tomas i pyta: czy mogę posłuchać? Muszę przyznać, że to było trochę szokujące. Oczywiście zgodziłem się.

Na nieszczęście, albo na szczęście, jak się później okazało, miałem wtedy wykład na temat analizy gry Prokoku. To była dość krytyczna analiza struktury gry na podstawie jednego ze spotkań przegranych przez zespół i opracowanego przeze mnie arkusza oceny skuteczności gry zespołu. Próbowałem udowodnić, że zespół w tamtym meczu grał akcje, które były nieskuteczne, nie akcentując skutecznych. Skuteczna była gra Gorana Jagodnika tyłem do kosza, zagrał tak 3 razy i zdobywał z niej punkty, ale już więcej w meczu nie grał tyłem do kosza.

Nie ukrywam, że byłem trochę przestraszony. Oceniałem przecież grę zespołu, w którym Tomas grał. Po wykładzie podszedł do mnie i zapytał, czy może się ze mną spotkać i porozmawiać o koszykówce. Umówiliśmy się raz, potem drugi i trzeci. On miał wtedy kontuzję, więc spotykaliśmy się, oglądaliśmy mecze euroligowe i rozmawialiśmy o koszykówce.

Gdy w następnym roku został trenerem Prokoku, zaprosił mnie do siebie na ławkę trenerską, potem doszli jeszcze David Dedek i Andrzej Adamek i tak zaczęła się moja przygoda.

- **Jak Pan wspomina tamten czas?**

Podczas mojej pracy w klubie zdobyliśmy 6 tytułów mistrza Polski, graliśmy w najlepszych rozgrywkach na kontynencie, z najlepszymi drużynami. Dla mnie jako pracownika naukowego AWF było to coś niewiarygodnego, żeby od razu wskoczyć do zespołu, który grał na najwyższym europejskim poziomie. Dziś aż trudno uwierzyć, że to wszystko, co kiedyś przeżyłem, faktycznie miało miejsce. Naprawdę fajny czas i zdecydowanie najlepszy okres w moim życiu.

- **Jaki mecz był najlepszy w wykonaniu zespołu w ciągu tych 15 lat?**

Oczywiście najważniejsze i najlepsze były mecze, które dały nam awans do Elite Eight Euroligi, mecz z Realem Madryt, który udało się nam wygrać w hali w Sopocie oraz z CSKA Moskwa.

Chyba właśnie te spotkania zapamiętałem najbardziej. Wspomniabym też ten pierwszy przegrany mecz z Olympiakosem w serii o wejście do Final Four. Kilkanaście tysięcy ludzi na trybunach, niesamowita atmosfera, hałas, a na boisku zabrakło tak niewiele. David Logan miał penetrację na remis w końcówce, w ostatnich sekundach i był metr przed koszem i Teodosic, który już przegrał wybił mu piłkę z tyłu. Gdyby trafił, mogłoby dojść do dogrywki i historia być może potoczyłaby się inaczej. Ostatecznie jednak przegraliśmy po 4 spotkaniach, a Olympiakos zajął ostatecznie 2 miejsce. Pamiętam jak Tomas mówił do Woodsa przed meczem: widzisz tamtego? On zarabia 14 razy więcej niż Ty. Wtedy Woods rzucił mu ponad dwadzieścia punktów.

- **A największy Pana osobisty sukces w przygotowaniu skautingu: przygotowanie zwycięstwa z którym trenerem najlepiej smakowało?**

Wie pan, ja nie grałem. Byłem asystentem trenera, skauterem, to była moja praca. W tamtych czasach trenerem na którym próbowaliśmy się w niektórych rzeczach wzorować był Ettore Messina, trener Realu Madryt. Czerpaliśmy wiedzę z jego wykładów, z tego co mówił, staraliśmy się go naśladować, a udało się nam go pokonać. To był duży sukces drużyny.

- **Chyba tym większy, że jednak Asseco Prokom był takim kopciuszkiem wśród wielkich, europejskich marek.**

Budżetowo to była i do tej pory jest przepaść. Budżet Olympiakosu jak mówiono to było 60 milionów euro. W kontekście CSKA Moskwa mówiło się różnie. Niektórzy podawali 100 milionów dolarów, inni mówili, że to był budżet otwarty, czyli ile było potrzebne, tyle było. Oni mieli zawodników z zupełnie innej półki. My od lat graliśmy Polakami, którzy wykonywali ciężką pracę, jak Szczotka, Hrycaniuk, Łapeta, Zamojski, czy Seweryn, a do tego mieliśmy Woodsa, który wówczas nie był za bardzo chciany w Europie, choć był wybitnym graczem, Logana, który gdy Woods nie zafunkcjonował to wspomagał zespół punktowo, czy Ewinga, który był dobrym zawodnikiem na poziomie europejskim. Reszta pomagała i bardzo ciężko pracowała, głównie w obronie. Byliśmy odbierani jako kopciuszek, ale oprócz tego mieliśmy duże ambicje, szczególnie Tomas Pacesas. On właściwie nie pozwalał na przegranie jakiegokolwiek meczu. Chciał wygrać wszystko, więc walczyliśmy, wkładaliśmy więcej siły i energii, żeby te mecze były wyrównane, żeby można je było wygrać. W nagrodę Tomas został 3. trenerem Euroligi głosami samych trenerów, a to najbardziej obiektywna ocena. Trenerzy grając przeciwko danej drużynie widzą, jakie jej trener ma pojęcie o koszykówce, jak przygotował zespół. To było naprawdę wielkie wyróżnienie.

- **Jednocześnie tak sobie myślę, że zespół AssecoProkom funkcjonował w takim zawieszeniu: Europa wysoko, Polskaliga nisko. Tak to było odbierane?**

Nie do końca. Zespoły, które grają i w lidze i w pucharach wiedzą, jak to wszystko wygląda.

Trzeba podróżować, a to jest męczące. Są samoloty, autobusy, przesiadki, lotniska, czekanie, więc brakuje czasu na trening, odnowę i przygotowanie do meczu. Pozostaje tylko gra. My mieliśmy zawodników, którzy w meczach Euroligi grali na najwyższym poziomie, co odbijało się zdrowotnie i fizycznie na meczu ligowym. W tych spotkaniach z kolei ciężar gry musieli brać na siebie Polacy.

Gdy skończyło się granie w Eurolidze, zawodnicy mogli odpocząć i skoncentrować się na jednych rozgrywkach. Można powiedzieć, że wtedy było łatwiej, ale zawsze playoffy czy mecze finałowe są bardzo ciężkie. Każdy zespół się bardzo angażuje, jest presja, każda akcja ma duże znaczenie.

Inna sprawa, że po zakończeniu grania w Eurolidze graczom z zagranicy ciężko jest się zmobilizować i grać jak najlepiej w meczach polskiej ligi. Trzeba było ich odpowiednio motywować, ale akurat Tomas był świetnym motywatorem i mogliśmy zdobywać krajowe mistrzostwa.

- **Kilka nazwisk już tutaj padło, ale jeszcze dopytam. Kto był najlepszym dotychczas zawodnikiem Asseco Prokomu?**

Bardzo trudne pytanie. Nie podam jednego nazwiska. Na pewno jednymi z najlepszych byli Qyntel Woods, David Logan i Milan Gurović, który wygrał nam kilka euroligowych meczów i decydujący mecz finałów z Turowem Zgorzelec. Rzucił wtedy 36 punktów, mimo że był twardo kryty pod nieobecność Slaniny. Oczywiście wcześniej byli jeszcze Tomas Pacesas i Goran Jagodnik, ale ich kariera zawodnicza to czasy przed moją pracą w klubie, więc nie mogę ich brać pod uwagę.



• **Wspominał Pan już o meczach finałowych i playoffach. Czy jest różnica w przygotowaniu skautingudo pojedynczego meczu i serii kilku spotkań?**

W serii generalnie tylko odświeżamy informacje i poprawiamy niuanse. Robimy oczywiście nowy materiał filmowy, coś dodajemy, ale to nie są duże zmiany. Bazujemy na przygotowanym wcześniej raporcie. Proszę pamiętać o tym, że grając mecze z tym samym rywalem co 2, 3 dni, nie ma czasu na przygotowanie nowych zagrywek, bo taka nowa zagrywka jest problematyczna dla obu drużyn. Zespół, który chce ją wprowadzić musi ją poczuć, musi wykonywać poszczególne elementy automatycznie, a na to potrzeba czasu.

Większe znaczenie w serii ma analiza pomeczowa. Musimy zobaczyć, jakie mieliśmy problemy, z czym nie dawaliśmy sobie rady i jakie z tego możemy wyciągnąć wnioski. Zespoły na tym etapie rozgrywek znają się już bardzo dobrze i o wygranej mogą decydować niuanse, ukrycie pewnych problemów, przygotowanie innej obrony na niektóre sytuacje.

• **Mówiliśmy o Pana pracy w klubie, ale przecież nie możemy zapomnieć o kadrze. Tam ma Pan jeszcze większe doświadczenie...**

Pierwsze mistrzostwa, na których byłem jako członek sztabu trenerskiego, to 1991 rok i 7 miejsce w Europie z kadetkami. Trenerem był wówczas Andrzej Ziemiński, a w składzie była m.in. śp. Małgorzata Dydek. Największym sukcesem w czasie pracy z kadrami młodzieżowymi było wicemistrzostwo Europy w kategorii U-20 kobiet w 2005 roku, z trenerem Romanem Skrzeczem.

Pracę z seniorską kadrą zacząłem za czasów trenera Dariusza Szczubięła w 2002 roku. Mam z tego okresu wiele wspomnień. Pamiętam chociażby, jak leciałem nagrać mecz do Estonii, bo nie mieliśmy jak zdobyć wideo. Zapłaciłem 100 marek recepcjoniście w hotelu, żeby włączył nagrywanie, kiedy ja będę próbował nagrać mecz w hali. Następnie był trener Andrzej Kowalczyk, po nim Veselin Matić, o którym wspominałem już na początku rozmowy. Setki godzin rozmów o koszykówce, wtedy było dużo czasu, bo były długie przygotowania.

W sumie z kadrami męskimi lub żeńskimi byłem związany do 2017 roku. W ostatnich latach pomagałem tylko w przygotowywaniu skautingu, aż do zmiany systemu rozgrywek FIBA. Zmiana systemu rozgrywek z okresu wakacyjnego na okres w trakcie trwania roku akademickiego uniemożliwiła mi współpracę z reprezentacjami.

• **Wydaje się, że przygotowanie do meczu i skauting są dla trenera Mike'a Taylora bardzo ważne. Pańskie doświadczenie to potwierdza?**

Trener Taylor przez wiele lat był trenerem asystentem i sam przygotowywał skauting. Jest bardzo szczegółowy, dokładny. Muszę jednak powiedzieć, że to, co dla niego przygotowywałem było akceptowane i chwalone. Nigdy nie było krytycznych uwag.

Z opinii zawodników zaś wiem, że reprezentacja ma dużo zagrywek, a trener precyzyjne amerykańskie nazewnictwo. Gracze przyzwyczaili się do tego, a wyniki mówią same za siebie.

- **Precyzja języka pomaga?**

W Stanach Zjednoczonych jest trochę inaczej niż w Europie, posługujemy się innymi nazwami. To nie jest wielki problem czy różnica, szybko można się przestawić.

Przykładowo poszczególne rodzaje obrony pick and rolla nazywamy kolorami. I tak red to obrona show, yellow to obrona side, blue to contain. Andrej Urlep wprowadził ten sposób nazewnictwa do Polski i wielu trenerów z tego korzysta. Przede wszystkim jednak to kwestia dogadania się, tego, żeby zespół wiedział, co w danej sytuacji boiskowej robimy. Funkcjonują różne nazwy, ale najważniejsze jest ich zrozumienie przez zawodników.

- **Można powiedzieć, że to zrozumienie i komunikacja jest w większym stopniu potrzebne w obronie?**

Jest wiele sytuacji boiskowych i sposobów ich obrony. Tutaj potrzeba pięciu ludzi, którzy ze sobą współpracują. Gdy pomyli się jeden zawodnik, cała obrona jest nieskuteczna.

W grze obronnej pomaga też kontynuacja składu, utrzymanie trzonu drużyny. W Gdyni przez wiele lat mieliśmy trzon Polaków podpisanych na kilka sezonów. To było naszą przewagą, bo zawodnicy znali koncepcję gry w obronie. Gdy zaczynał się sezon mieliśmy już tę przewagę nad rywalami i wygrywaliśmy dużo meczów. O współpracy przy różnych sytuacjach boiskowych nie da się tylko powiedzieć. Tu potrzeba czasu, ćwiczeń, żeby reagować na wszystko w ułamkach sekund. W ataku jest trochę inaczej. Niektórzy trenerzy mają takie nazwy zagrywek, które odpowiadają sytuacjom boiskowym. Jak mamy 5 down to znaczy, że 5 będzie grała pod koszem. Jak 5 up to będzie pick and roll 5 z 1.

W tym roku GTK Gliwice miało taki system nazewnictwa, w którym pojawiała się po kolei 1 up, 1 down, 1 side, i tak dalej. To pomaga zawodnikom, którzy dochodzą do zespołu, żeby szybko się nauczyć i dobrze funkcjonować w ataku.

- **Dla skautera zapewne też jest to pomocne.**

Oczywiście. Gdy widzę daną sygnalizację, to ona już coś mi mówi. Zespół ma taki system, więc ta nazwa musi oznaczać konkretną sytuację. Są jednak trenerzy, którzy jak choćby wspomniany wcześniej Igor Milicić, utrudniają nam pracę. Trener Milicić wymyśla zagrywki i ich nazwy, które trudno potem opisać. Zawodnicy muszą wtedy patrzeć i reagować po pierwszych ruchach przeciwnika. Jeśli piłka idzie na prawo, po czym zawodnik ścina i dostaje np. zasłonę w plecy to będzie taka zagrywka.

Oczywiście to też pewien problem dla zawodników ataku, muszą się przecież w tym systemie odnaleźć. Muszę Panu też powiedzieć, że skauterzy współpracują ze sobą i chociaż jesteśmy po przeciwnych stronach, mamy inne cele, to jednak pomagamy sobie nawzajem, wymieniamy raportami czy informacjami. Najważniejsze jest to, żeby zawodnicy widzieli, że sztab trenerski jest przygotowany i działa profesjonalnie. Wtedy też inaczej podchodzą do swoich obowiązków. Zresztą samo przygotowanie skautingu to nie wszystko. Trzeba go jeszcze umieć wykorzystać i wyegzekwować na zawodnikach realizację, a po meczu dokonać rozliczenia.

- **Pamiętając czasy gry w Eurolidze czy też ostatnie występy Arki w EuroCup – czy zespoły w Europie są lepiej przygotowane na konkretnego przeciwnika?**

Jeśli chodzi o EuroCup to skauting robił Kamil Sadowski. Miał też kontakt z innymi trenerami zajmującymi się skautingiem i mówił, że tam nie robi się aż tak szczegółowo. Musi pan wiedzieć, że zespoły, które grają w dwóch rozgrywkach nie mają za dużo czasu i nawet jeśli raport jest zrobiony, to brakuje czasu na jego przekazanie i przygotowanie. Mogę zatem powiedzieć, że przygotowania rywali były gorsze niż nasze, ale mieli graczy z wyższej półki. Tak zresztą jest, jeżeli słabszy zespół chce wygrać z silniejszym musi lepiej się przygotować. Drużyny, które mają gwiazdy nie muszą się aż tak przygotowywać, bo mają przewagę w jakości.



- **Wspomniał Pan Kamila Sadowskiego. To prawda, że to dzięki Panu pojawił się on w sztabie Asseco?**

Kamil był wyróżniającym się studentem. Było widać u niego ogromne zainteresowanie koszykówką i chęć bycia trenerem. Ja godziłem pracę na uczelni z pracą w klubie i czasem, gdy miałem ważne zajęcia, nie mogłem pojawić się na rannym treningu. Wtedy poprosiłem Tomasa Pacesasa, czy nie przyjąłby go na staż, żeby mógł się uczyć, a jednocześnie pomóc nam w sztabie szkoleniowym. Szkoląc studentów na instruktorów, czy trenerów staram się im zawsze pomagać, bo to jest moja praca. Jeśli jest człowiek zaangażowany w koszykówkę, ma wiedzę, doświadczenie, bo grał, oglądał, analizował mecze, żyje koszykówką, to nie możemy kogoś takiego stracić. Moją rolą jako wykładowcy i trenera jest pomóc studentom, żeby znaleźli także miejsce w klubie. Tomasz zgodził się przyjąć Kamila, zresztą znali się jeszcze z czasów jego gry we Włocławku i tym sposobem mógł się wdrażać i rozwijać jako trener, a ja bardzo się cieszę, że kolejny student z naszej AWF pracuje w profesjonalnym klubie koszykówki.

- **Doszliśmy w ten sposób do Pana pracy na uczelni. Najważniejszą jej częścią jest to, o czym wspominał Pan przed chwilą, pomoc studentom w realizacji tego, czego się nauczyli?**

Właśnie po to jest ta specjalizacja, żeby można było rozwijać koszykarską karierę jako instruktor, czy trener. Problemem polskiej koszykówki przez lata był brak kadry trenerskiej. Nie było dużych zarobków, trudno było o pracę trenera w klubie i często najlepiej zapowiadający się odchodzili z tego zawodu. Dużo tych, którzy mogli być dobrymi trenerami, po zderzeniu z rzeczywistością rezygnowało.

Od kilku lat ta sytuacja się zmienia. Mamy wielu absolwentów, którzy pracują w grupach młodzieżowych i mogą tam dobrze funkcjonować. Staram się im pomagać, aby znaleźli zatrudnienie w szkołach, żeby mogli to pogodzić z pracą w klubie. Muszę tutaj przy okazji dodać, że na naszej uczelni wszyscy dotychczasowi rektorzy akceptowali, a nawet zachęcali pracowników naukowych do pracy w sporcie. Nie jest to oczywiste, ale na takie wsparcie zawsze mogliśmy liczyć.

- **Pana zdaniem jak dużą częścią warsztatu trenerskiego, pracy, jest posiadana wiedza?**

Profesor Tadeusz Huciński twierdził swego czasu, że wiedza trenera to 30-40% sukcesu. Reszta to inne sytuacje. Wiedza o koszykówce jest ograniczona i praktycznie każdy może ją osiągnąć. Nie każdy jednak może być trenerem. Trudno to ocenić. Są trenerzy, którzy mają wyniki i są dobrze postrzegani, ale są też tacy, którzy mają bardzo dużą wiedzę, są pracowici, ale nie potrafią się "wylansować". Nie wszyscy o nich wiedzą, a ważne też jest, żeby być w odpowiednim miejscu i odpowiednim czasie, poznać pewnych ludzi, mieć kontakty. Trzeba też być odważnym, podejmować decyzje, umieć komunikować się z innymi. Wiedza to na pewno nie wszystko.

Wie pan, mam przykład trenera, którego bardzo cenię i chciałbym, żeby zaszedł wysoko.

- **Kto to?**

Piotr Blechacz. Bardzo cenię go za wiedzę, potrafi zrobić wszystko od początku do końca, od treningu indywidualnego przez scouting, analizę pomeczową, poprzez rozmowy z zawodnikami i przemowy przedmeczowe.

Uważam, że jest trenerem, który ma wszystko. Pracuje niesamowicie, nie wiem, pewnie z 15 godzin dziennie. Gdy nie pracuje to ogląda inne mecze, NBA, Euroligę. Rozumie koszykówkę i nią żyje. Póki co jest trenerem ekstraklasy i życzę mu, żeby zrobił karierę odpowiednią do swoich umiejętności i wiedzy, ale czy to wystarczy? Okaże się.

Rozmawiał Piotr Alabrudziński, @p_alabr

#Świadomy Trener #Świadomy Rodzic

"Zawodnicy muszą rozumieć grę, bo podczas meczu nie mogą za nich podejmować decyzji. Prowadzę ich, ale sami odnajdują drogę. Nie mówię im teraz skręć w lewo, a potem w prawo. Nie jestem nawigacją. Pomagam im, ale grają sami, więc muszą rozumieć co robią."



Jose Mourinho



Arsene Wenger

"Młodzi zawodnicy potrzebują swobody działania, aby mogli rozwijać się jako zawodnicy kreatywni. Powinni być zachęceni do sprawdzania swoich umiejętności bez lęku przed niepowodzeniem."

"Większość koszykarzy jest przyzwyczajona do tego, że trenerzy myślą za nich. Kiedy napotkają na parkiecie problem, spoglądają nerwowo w stronę ławki trenerskiej, licząc, że tam znajdą odpowiedź. Wielu trenerów chętnie im jej udzieli. Ja nie. Zawsze starałem się przede wszystkim nauczyć zawodników myślenia, żeby potem w ogniu bitwy byli w stanie sami podejmować decyzje."



Phil Jackson



Jürgen Klinsmann

"Kluczowa informacja jest taka, że futbol był i zawsze będzie sportem sterowanym wewnątrz. Tzn., że to gra zawodników. My trenerzy nie możemy i nie powinniśmy podejmować decyzji dotyczących tego co się dzieje na boisku. Jeśli chcę żeby zawodnik poprawił się na boisku, to muszę pozwolić mu dojść do tego, co zrobił źle, a więc muszę mu pozwolić popełniać błędy."

Piłka nożna dla dzieci musi być zabawą, jeśli nie ma zabawy to nie ma sensu



Johan Cruyff

Dzień Służby Zdrowia

10 kwietnia obchodzimy Dzień Służby Zdrowia. Data 7 kwietnia jest przypisana do Dnia Służby Zdrowia z uwagi na to, iż tego dnia jest rocznica powstania WHO, czyli Światowej Organizacji Zdrowia (1948 r).

Celem tego święta jest poruszanie najważniejszych tematów jakimi są problemy zdrowotne dotyczące społeczeństwa na całym świecie. Światowa Organizacja Zdrowia tzn. WHO organizuje lokalne, regionalne, jak i międzynarodowe wydarzenia tematyczne. Dotychczas poruszane tematy to m.in: "Odporność na antybiotyki", "Zdrowe środowisko dla dzieci", "Bezpieczeństwo żywności", czy jak w roku 2020 "Wspieraj pielęgniarki i położne". Oczywiście tematów jest znacznie więcej i są one poruszane nie tylko w danym roku, ale bez przerwy tak, aby wzrastała świadomość na temat konkretnych zagadnień.

W Polsce działa Naczelna Izba Lekarska (NIL), reprezentująca i jednocześnie zrzeszająca lekarzy. 1921r. powstał główny samorząd lekarski i od tamtej pory jego rolą jest sprawowanie nadzoru nad prawidłowym wykonaniem zawodu lekarza. W Polsce działa również samorząd zawodowy pielęgniarek i położnych, który powstał dnia 19 kwietnia 1991r.

Lekarzy, lekarzy dentyków, pielęgniarki i położne obowiązuje Kodeks Etyki Zawodowej, który powstał w 1991r. a został zaktualizowany w 1993 r. oraz w 2003 r. na nadzwyczajnym VII Krajowym Zjeździe Lekarzy. Do głównego obowiązku każdego lekarza należy stosowanie się do zasad Kodeksu Etyki Zawodowej.

Jako ciekawostkę powiem wam, że 7 kwietnia, w tym roku przypada w środę i wtedy obchodzimy Dzień Pracownika Służby Zdrowia.

Międzynarodowy Dzień Tańca

Święto tańca przypada 29 kwietnia, ustanowione zostało w 1982 roku. Data ta została wybrana na pamiątkę chrztu francuskiego tancerza i choreografa Jeana-Georges'a Noverre'a. Przesłaniem tego święta jest celebrowanie tańca, czerpania radości z uniwersalnego charakteru tej formy sztuki, przekraczanie granic politycznych, kulturowych i etnicznych oraz łączenie ludzi przy pomocy uniwersalnego języka tańca.

Taniec uznawany jest jako układ rytmicznych ruchów ciała, powstających spontanicznie pod wpływem bodźców emocjonalnych, bądź świadome wyrażanie skoordynowanych ruchów pod muzykę.

Pierwotnie taniec służył autoekspresji pozwalającej na wyrażenie poczucia cykliczności życia, później stał się elementem kultury. Wykonywany zazwyczaj jest w sytuacjach związanych z obrzędami przejścia towarzyszącymi zmianie statusu społecznego (zawarcie małżeństwa stanowiącego początek nowej rodziny, wejście w dorosłość – czemu towarzyszy polonez tańczący na studniówce), podczas ważnych dla społeczeństwa wydarzeń, a także do nawiązywania relacji społecznych.

Podział tańca kreuje się następująco. Wyróżnia się taniec jako formę obrzędową czyli: rytualny, wojenny, biblijny. Jako formę spektaklu: balet, musical oraz taniec brzucha. Taniec sceniczny: współczesny oraz klasyczny. Taniec uliczny: locking oraz popping.



Oprócz społecznych korzyści tańca, warto zwrócić uwagę na te zdrowotne. Do najważniejszych zalet tańca należą: lepsze dotlenienie narządów i tkanek, odporność na wysiłek, przyspieszenie krążenia krwi oraz zwiększona częstotliwość pracy serca. Poprawia mocno kondycję ciała, zwiększa koordynację ruchową oraz poprawia gibkość i elastyczność.

Warto zaznaczyć, że taniec również wpisał się w Księgę Guinnessa. Ponad trzy tysiące osób bawiło się na krakowskim Rynku Głównym wraz z uczestnikami „Tańca z gwiazdami” oraz „You Can Dance”. Z obliczeń wynika, że do zabawy zgłosiło się ponad 1635 par, zatem nowy rekord został ustanowiony. W zabawie mógł wziąć udział każdy: pary, rodziny, pojedyncze osoby.

Podsumowując, taniec jest wyzwoleniem, pozwala tancerzowi pokazać się z jak najlepszej strony, odkryć siebie i maksymalnie wykorzystać swoje możliwości, zarówno taneczne, jak i aktorskie. Jest źródłem radości, uczy człowieka systematyczności i dążenia do swojego celu. Pełni rolę wychowawczą, ale także pozwala odejść od codzienności i przenieść się w świat odległy, tajemniczy – świat tańca.



2 KWIECIEŃ ŚWIĄTOWY DZIEŃ ŚWIADOMOŚCI AUTYZMU

Jak wskazuje sama nazwa tego wyjątkowego dnia, został on stworzony po to, byśmy mieli świadomość, że na świecie żyją ludzie z autyzmem, którzy niestety są narażeni na dyskryminację, przemoc i wykluczenie ze strony innych ludzi.

Czy tak właśnie musi być?

2 kwietnia na znak naszej solidarności z osobami zmagającymi się z autyzmem oraz ich rodzinami ubierzmy się na niebiesko! Niech w tym dniu niebieskie barwy będą symbolem naszej akceptacji i tolerancji dla osób z autyzmem.

„Polska na Niebiesko” – to coroczna kampania społeczna organizowana przez Fundację JiM o zasięgu ogólnopolskim. Akcji towarzyszy kampania medialna i online za pomocą strony internetowej: <https://www.polskananiebiesko.pl/>. Co roku Rzecznik Praw Obywatelskich bierze udział w tej akcji i podświetla siedziby swojego Biura oraz Biur Pełnomocników Terenowych na niebiesko.

A czym właściwie jest autyzm?

Najprościej tłumacząc - autyzm to pewien charakterystyczny sposób zachowania i myślenia osób nim dotkniętych, który różni się od zachowania i myślenia ogółu ludzi. To znaczy, że osoby z autyzmem prezentują zachowania, które u osób typowo rozwijających się może wzbudzić zdziwienie. Osoby z autyzmem mają różne trudności w codziennym funkcjonowaniu np. trudność sprawia im nawiązywanie relacji z innymi ludźmi, po prostu nie wiedzą jak rozpocząć rozmowę lub wspólną zabawę. Większość ludzi robi to w sposób naturalny, osoby z autyzmem muszą się tego nauczyć. Trudność sprawia im również umiejętność przewidywania tego, o czym na dany temat mogą myśleć inni – nieumiejętność dzielenia tzw. wspólnego pola widzenia. Często swoje napięcie emocjonalne rozładowują w nietypowy sposób np. biegają w kółko, potrząsają rękami, wpatrują się w migające światło, itp.

Czasami ból sprawia im zwykłe chodzenie po trawie, dotykanie szyszek lub mycie zębów. Czasami też mogą nie czuć bólu, albo zwykły dotyk może sprawiać im ból. Przy tzw. głębokim autyzmie ludzie mogą nie mówić, a nawet w ogóle nie nawiązywać relacji z innymi. Każda osoba z autyzmem funkcjonuje w charakterystyczny dla siebie sposób. Niektóre osoby z autyzmem określane są mianem geniuszy, gdyż potrafią zainteresować się czymś tak bardzo, że stają się świetnymi fachowcami w danej dziedzinie.

A czy wiecie, że u wielu znanych i wybitnych osób stwierdzono pewne cechy autyzmu? Na pewno znacie Messiego- jednego z najlepszych piłkarzy na świecie, Mozarta - wyjątkowego kompozytora muzyki poważnej, Leonarda da Vinci - włoskiego malarza, architekta, Hansa Christiana Andersena- duńskiego pisarza i poetę. To tylko nieliczni spośród wielu.

Na całym świecie, a także w Polsce coraz więcej dzieci, młodzieży i dorosłych ma stawianą diagnozę zaburzeń ze spektrum autyzmu. Na co dzień bardzo często spotykają się z brakiem akceptacji, negatywnymi komentarzami, odrzuceniem.

To ważne, żebyśmy w tym dniu pokazali, że jesteśmy otwarci na osoby z autyzmem. Niech poczują się wyjątkowo, wiedząc, że te podświetlone na niebiesko budynki, niebieskie akcenty w ubraniu są specjalnie dla nich. Oczywiście pamiętajmy o tym, że akceptacja "inności" powinna nam towarzyszyć na co dzień, a nie od święta.



Międzynarodowy Dzień Książki dla Dzieci

To jest coroczne święto obchodzone 2 kwietnia od 1967 roku. W tym dniu są często organizowane „Noce Bibliotekarskie” – dzieci mogą przychodzić do biblioteki i czytać książki do późna lub słuchać bajek. Organizowane są też spotkania z autorami i autorkami książek dla dzieci. Dzieci mogą zadawać pytania i autorzy na nie odpowiadają. W Czechach, które w 2007 roku były organizatorem „Dnia Książki dla Dzieci”, narodziła się akcja nazwana „Nocą z Andersenem”. Dzieci spędzają tę noc w bibliotekach czytając i słuchając bajek.

CIEKAWOSTKA

Polska zaczęła obchodzić to święto dopiero w 1979 roku, to jest 12 lat po powstaniu tego święta. W Polsce od 2001 roku odbywa się akcja społeczna „Cała Polska czyta dzieciom”. Ma ona za zadanie uświadomić społeczeństwo, jak ważne dla dzieci jest czytanie i poznawanie świata książek. Celem akcji jest zachęcanie rodziców do czytania książek swoim dzieciom.



Światowy Dzień Ziemi

Światowy Dzień Ziemi to święto mające na celu uświadomienie ludziom ich odpowiedzialności za Ziemię oraz promowanie ekologicznych postaw. Przypada ono 22 kwietnia. Pierwszy z ideą Dnia Ziemi wystąpił John McConnell podczas konferencji UNESCO na temat środowiska naturalnego zorganizowanej w 1969 roku.

Podczas Dnia Ziemi organizowane są przede wszystkim ekologiczne akcje np. sadzenie drzew oraz zbieranie śmieci, a także warsztaty, festyny oraz spotkania mające na celu uświadomienie, jak bardzo działania człowieka niszczą naturalne środowisko, podawane są również rozwiązania naprawcze. Z takich spotkań można się dowiedzieć jakie są efekty niszczenia środowiska oraz jak prowadzić zdrowy tryb życia. Prowadzone w tym dniu warsztaty mogą poszerzyć wiedzę na temat segregowania śmieci, oszczędzania wody i jedzenia.

W Dzień Ziemi dobrze byłoby „zrobić” dla naszej planecie dobry uczynek. Na przykład posadzić drzewo lub krzew w ogrodzie, sprzątnąć śmieci porzucane w pobliskim lesie lub najzwyczajniej wybrać rower lub hulajnogę zamiast samochodu i posegregować śmieci w domu. Dobrym pomysłem byłoby również przerobienie starych przedmiotów lub ubrań na coś nowego, na przykład ze starych firanek można byłoby zrobić torbę na warzywa i owoce, a stare dresy można by zmienić na krótkie, letnie spodenki. Jeśli jednak nie umie się stworzyć ze starych ubrań nowych kreacji, to zawsze można je sprzedać przez Internet lub oddać znajomym osobom, którym się podobają. Możemy również sami zapobiec marnowaniu jedzenia. By to przerwać możemy częściej kupować produkty mające długą datę spożycia oraz nie kupować jedzenia, które kupujemy tylko dlatego, że ktoś nas na to namówił,

Podsumowując, powinniśmy dbać o naszą planetę, ponieważ wszyscy ją zamieszkujemy i wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za jej aktualny stan.



Recenzja książki

„Magiczne drzewo - Czerwone krzesło”

Autor: Andrzej Maleszka

Książka pt. „Magiczne drzewo - Czerwone krzesło” Andrzeja Maleszki jest pierwszą książką z serii „Magiczne drzewo” którą przeczytałem. Magiczne drzewo było bardzo stare. Rosło wiele lat. Pewnego dnia była straszna burza i walnął w nie piorun. Gdy uderzył w drzewo burza natychmiast ustała. Drzewo wywieziono do tartaku i zrobiono wiele magicznych rzeczy. W ten sposób rozpoczął się cały cykl przedziwnych wydarzeń. Nie będę Wam ich zdradzać. Przeczytajcie sami. Przygody bohaterów są niesamowite, czasem wręcz niebezpieczne.

Dużo humoru i magia opowieści bardzo mnie wciągnęły. Książka jest bardzo dynamiczna, pełna zwrotów akcji. Jest zabawna, ale też bardzo pouczająca. Polecam ją wam wszystkim. Książka Andrzeja Maleszki bardzo mi się spodobała i zachęciła do poznania całego cyklu.

Zachęcam Was również do przeczytania następnych części, takich jak „Tajemnica mostu”, „Świat ogromnych”, „Inwazja” czy „Berło”.



Przepis na babkę wielkanocną z polewą czekoladową

Składniki:

Babka:

- 250 g miękkiego masła
- 275 g cukru
- 1 łyżeczka pasty waniliowej lub 1 laska wanilii
- 3 jajka
- 340 g mąki pszennej
- 1 łyżeczka proszku do pieczenia
- 1/2 łyżeczki sody oczyszczonej
- 180 ml mleka

Polewa czekoladowa:

- 10ml śmietanki 30%
- 50g dowolnej czekolady



Przygotowanie:

1. Piekarnik rozgrzej do temperatury 180 stopni Celcjusza.
2. Masło, cukier i wanilię przełóż do dużej miski i ubij na puszystą masę.
3. Ciągłe ubijając dodawaj po jednym jajku, a następnie zmniejsz obroty miksera do minimum.
4. Dodaj mąkę przesianą z proszkiem do pieczenia i sodą, mleko i dokładnie wymieszaj.
5. Wysmaruj masłem i wysyp mąką foremkę na babkę.
6. Do przygotowanej foremki wlej ciasto.
7. Piecz 45 min lub do momentu, aż wetknięty w ciasto patyczek będzie suchy. Po wyjęciu z piekarnika wystudź ciasto układając je na kratkę.
8. Gdy ciasto się upiecze, śmietankę i czekoladę rozpuść na ogniu.
9. Babkę polej polewą i gotowe.

Smacznego!

Owoce pod kruszonką

W tym miesiącu łatwy i pyszny deser na leniwe popołudnie 😊



Składniki:

- 50G masła + dodatkowa ilość do natłuszczenia naczynia żaroodpornego
- 500G owoców np. jabłek - pokrojonych
- 1 ½ łyżeczki cynamonu, mielonego
- 50G cukru trzcinowego
- 50G płatków owsianych
- 50G mąki pszennej pełnoziarnistej

Smacznego!

Przygotowanie:

1. Rozgrzewamy piekarnik do temperatury 200°C. Naczynie żaroodporne lub formę do pieczenia smarujemy masłem.
2. Jabłka kroimy na małe kawałeczki i mieszamy z 1 łyżeczką cynamonu. Wymieszane jabłka przekładamy do przygotowanej blachy, naczynia.
3. Miękkie, pokrojone masło mieszamy z cukrem, płatkami owsianymi, mąką i pozostałą ilością cynamonu. Powstałą kruszonkę należy przełożyć na rozdrobione jabłka z cynamonem.
4. Pieczemy 20 – 25min.
5. Tak upieczony deser podajemy z ulubionymi lodami 😊

Wiosenne DIY



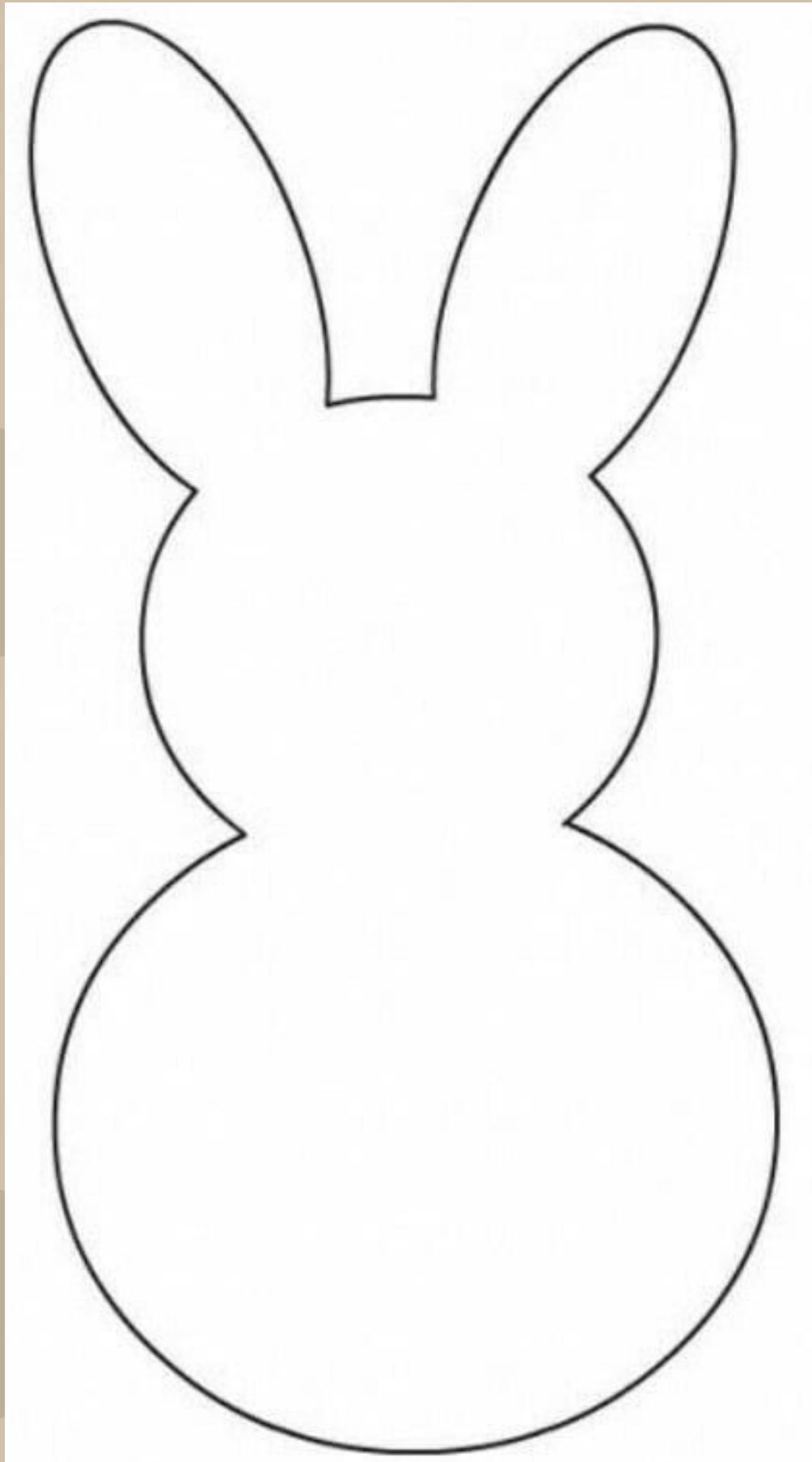
Potrzebujesz

- kolorowe, sztywne kartki
- widelec
- biały sznurek
- klej

Wykonanie

1. **OGONEK:** nawiń sznurek na widelec i zwiąż całość pętelką, następnie utnij końcówki i ściągnij całość z widelca tak, aby powstała puszysta kulka.
2. Wytnij kilka królików z kolorowych kartek korzystając z szablonu.
3. Przyklej ogonki do królików i przyczep je na sznurku, aby powstał kolorowy łańcuch w wielkanocnym klimacie!





Szablon z królikiem. Możesz go wydrukować, albo przerysować.

Żarciki

Nauczyciel pyta dzieci w klasie:

- Czy wiecie dzieci, jaki ptak nie buduje gniazd?

Zgłasza się Jasio: Tak! To kukułka!

Nauczyciel: A czemu nie buduje?

Jasio: No bo mieszka w zegarach.

- Dlaczego ciągle spóźniasz się do szkoły? - pyta nauczycielka Jasia.

- Bo nie mogę się obudzić na czas...

- Nie masz budzika?

- Mam, ale on dzwoni wtedy gdy śpię.

- Jasiu, kim jest twój ojciec?

- On jest chory.

- Ale co on robi?

- Kaszle.

Przychodzi Jasio do apteki:

- Czy jest niesteta?

- Jaka niesteta?

- No przecież mówiła pani wczoraj niektórym ludziom "Niestety nie ma".

Nauczycielka pyta się dzieci: Jakie zwierzęta mają w domu? Uczniowie kolejno odpowiadają:

- Ja mam psa...

- Ja kota...

- U nas są rybki w akwarium...

Wreszcie zgłasza się Kazio:

- A my mamy kurczaka w zamrażarce...

Pani w szkole pyta Jasia:

- Powiedz mi kto to był: Mickiewicz, Słowacki, Norwid?

- Nie wiem. A czy pani, wie kto to był Zyga, Chudy i Kazek?

- Nie wiem - odpowiada zdziwiona nauczycielka.

- To co mnie pani swoją bandą straszysz?

Wnuczek poszedł z babcią do kościoła w Zaduszki. Słucha jak ksiądz czyta wypominki: "Za duszę Jana, Marcina, Henryka, za duszę Adama, Andrzeja, Teofila..."

Chłopiec słucha, słucha, w końcu zaniepokojony ciągnie babcię za rękaw: "Babciu, chodźmy stąd, bo on nas wszystkich zadusi!"

Wąż - Czy ja jestem jadowity?

Jasiu - Czemu pytasz?

Wąż - Bo ugryzłem się w język.

- Jasiu - pyta się pani - biorąc pod uwagę twoje lenistwo, jakim zwierzęciem chciałbyś być?

- Wężem.

- A dlaczego?

- Bo leżę i idę..

CIEKAWOSTKI

LEGO jest największym producentem opon na świecie. Corocznie produkuje ich 306 mln (do samochodów z klocków).

Wdychanie powietrza w Mumbaju tylko przez jeden dzień jest równe wypaleniu 2,5 paczek papierosów.

Obecnie Facebooka używa tyle osób, ile zamieszkiwało Ziemię w 1804 roku.

W całej Afryce jest mniej ludzi z dostępem do internetu, niż w samym Nowym Jorku.

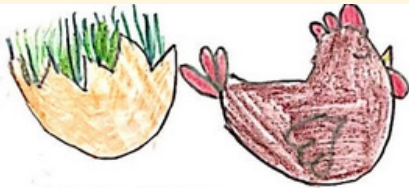
Walt Disney został wyrzucony z gazety za to, że nie miał wyobraźni i dobrych pomysłów.

Pilot i drugi pilot w samolocie nie jedzą nigdy tych samych posiłków. Ani przed lotem, ani na pokładzie.

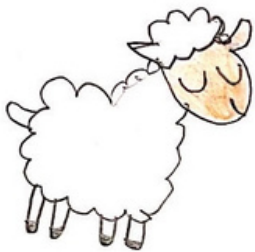
Gdy kłamiemy, mamy tendencję do patrzenia w górę i w prawo. Jeśli naprawdę staramy się coś zapamiętać lub przypomnieć sobie, patrzymy w dół i na lewo.

Gry wideo mogą wywołać uzależnienie tak silne, jak heroina.

Wykreślanka



w	s	z	n	i	s	a	m	k	i	a	k
n	c	i	k	i	w	b	o	u	t	w	u
z	e	r	e	k	e	a	t	r	o	i	n
k	o	s	z	y	c	z	e	k	w	e	c
z	w	o	a	z	d	i	h	a	e	l	z
o	i	k	z	a	p	e	b	a	b	k	a
n	e	u	a	k	w	c	t	z	b	a	c
k	c	l	c	w	n	z	a	n	o	n	z
i	z	a	z	a	z	a	z	k	o	o	e
l	k	k	e	l	a	r	z	e	s	c	k
c	a	s	k	n	z	e	z	u	c	h	a
a	w	t	i	n	a	l	e	m	k	a	o



GALERIA KONKURSOWA

"Zaczarowany świat baśni J.Ch. Andersena"



*Rozstrzygnięcie etapu wewnątrzszkolnego konkursu
„Zaczarowany świat baśni Hansa Christiana Andersena”*

I miejsce: Adam Cizek, klasa 1A

II miejsce: Viktoria Chyżyńska, klasa 1D

III miejsce: Kalina Moch, klasa 2A

Wyróżnienie: Sara Tabisz, klasa 0C

Wyróżnienie: Lena Kabza, klasa 2B

Jury:

Redakcja Lawendowych Wieści w składzie:

mgr Marta Raniszewska,

mgr Agnieszka Kubiak,

mgr Adrianna Choinka-Majkowska.

Prace powyższych uczestników przeszły do etapu ogólnopolskiego i zostaną wystane do Publicznej Szkoły Podstawowej nr 2 im. Hansa Christiana Andersena w Radomiu.

Życzymy sukcesów w kolejnym etapie. Wszystkim uczestnikom gratulujemy i zachęcamy do uczestnictwa w kolejnych konkursach.



Pozostałe przepiękne prace:



Wiosenne rymowanki

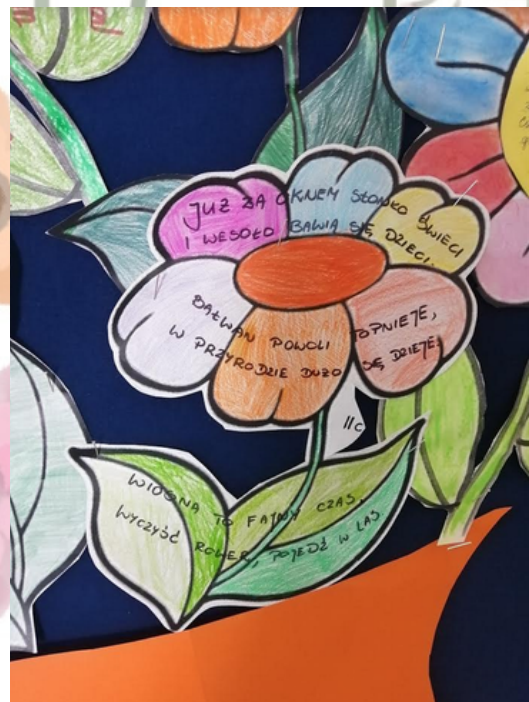
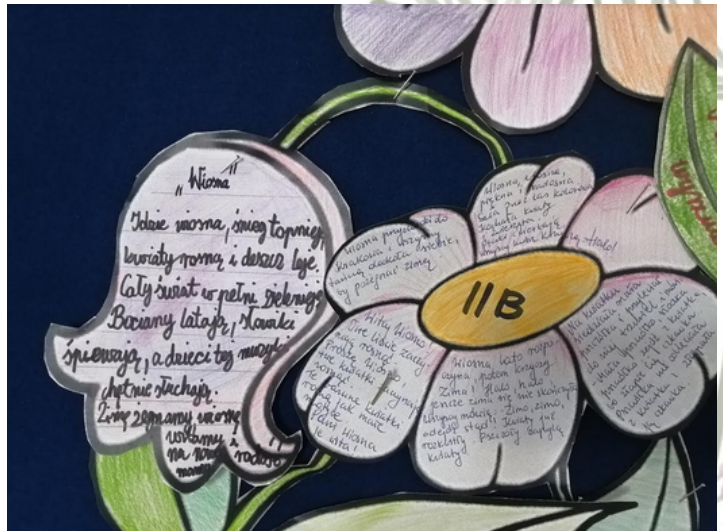


Zima w tym roku była długa i mroźna. Nie mogliśmy doczekać się jej końca.

Co zrobić, aby wiosna już nadeszła?

*Sposób na to znaleźli uczniowie z klas 2 i 3! Ułożyli krótkie wiosenne
rymowanki. Nakleili je na kolorowe kwiaty i pięknym bukietem ozdobili szkolny
korytarz.*

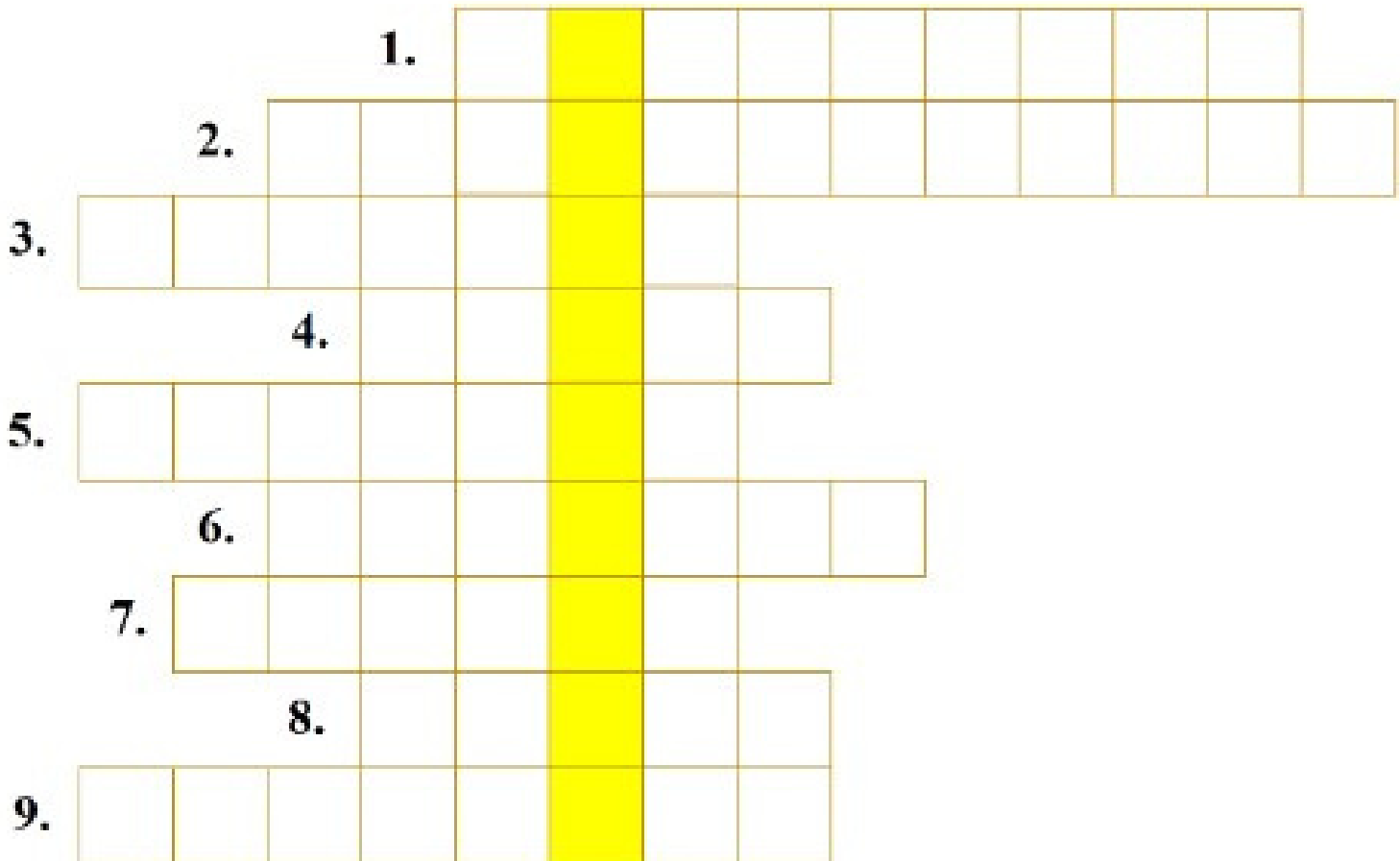




Kolorowanka



KRZYŻÓWKA



1. NAZWA POKARMÓW ŚWIĘCONYCH W KOŚCIELE W WIELKĄ SOBOTĘ.
2. LANY...
3. TRADYCYJNY WYPIEK WIELKANOCNY.
4. ŚWIĘCIMY JĄ TYDZIEŃ PRZED WIELKANOCĄ W KOŚCIELE.
5. JAJKA ZDOBIONE RÓŻNYMI TECHNIKAMI.
6. W KOSZYCZKU WIELKANOCNYM Z CUKRU LUB CZEKOLADY.
7. PORA ROKU, W KTÓREJ OBCHÓDZIMY WIELKANOC.
8. ... POPIELCOWA- PIERWSZY DZIEŃ WIELKIEGO POSTU.
9. SIEJEMY JĄ NA WIELKANOC.

Moja niesamowicie utalentowana znajoma postanowiła podzielić się z naszą gazetką swoim dziełem.

Otóż zabrała się za robienie naklejek!

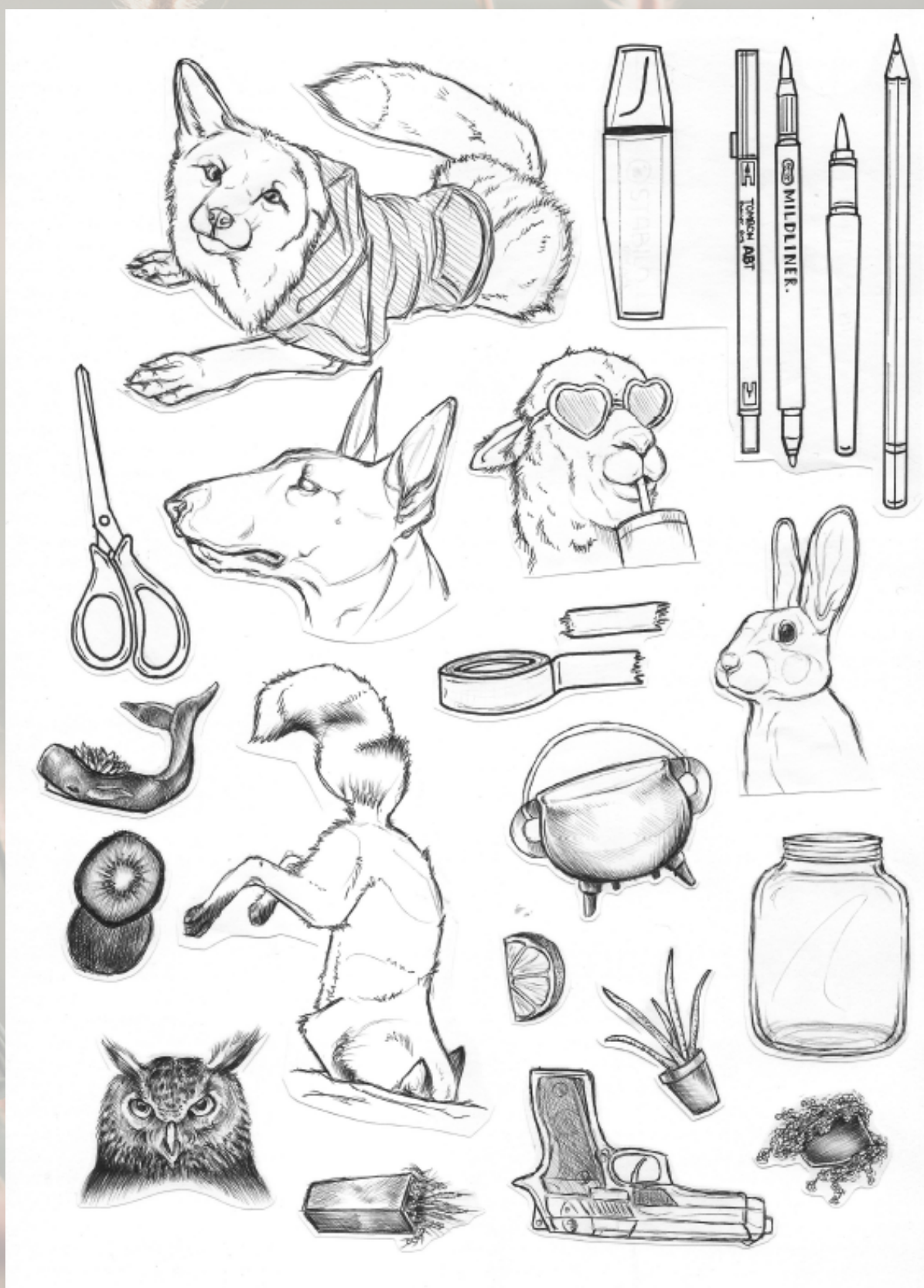
A to dopiero początek.

Naklejki

Poniżej naklejki do wydrukowania i wycięcia.

Jak to zrobić? Są dwa sposoby. Specjalny papier do naklejek, który można wykorzystać w drukarni, lub najzwyczajniej w świecie wydrukować i przykleić klejem.

Dobrej zabawy!



INSTAGRAM: xshipoo

E-MAIL: kotwplecaku@gmail.com



Skład redakcji:



REDAKTOR NACZELNY:
mgr Marta Raniszewska



ZASTĘPCA REDAKTORA
NACZELNEGO GRAFIK:
mgr Adrianna Choinka-
Majkowska



ZASTĘPCA REDAKTORA
NACZELNEGO
WSPARCIE
PSYCHOLOGICZNE:
mgr Agnieszka Kubiak



ZASTĘPCA REDAKTORA
NACZELNEGO
KOREKTOR
mgr Iwona Włodarska

Redakcja:

Julia Krzemińska

Julia Kozłowska

Karolina Ptak

Lena Kabza

Zuzanna Straus

Milana Nikitashyna

Kacper Miros

Jan Kadziński

Filip Stankiewicz

Julian Bednarz

WYDAWCA:

Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 6 w Gdańsku

SIEDZIBA REDAKCJI:

Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 6 w Gdańsku
Lawendowe Wzgórze 5
80-175 Gdańsk

NAKŁAD:

50 egzemplarzy